

UE: intensyfikacja prac związanych ze wspólnymi zakupami gazu

Agata Łoskot-Strachota

W związku z przyjęciem 19 grudnia 2022 r. rozporządzenia Rady UE dotyczącego m.in. polepszenia koordynacji w zakresie nabywania gazu przyspieszyły działania na rzecz wdrożenia i skonkretyzowania mechanizmu wspólnych unijnych zakupów surowca. Zgodnie z treścią dokumentu firmy go kupujące będą musiały zagregować swoje zapotrzebowanie, wykorzystując powołany specjalnie do tego celu (w ramach Platformy Energetycznej UE) podmiot. Obecnie trwa proces wyłaniania firmy, która ma być odpowiedzialna za stworzenie platformy do wspólnych zakupów gazu. Obowiązkowo zagregowane wielkości mają odpowiadać 15% objętości potrzebnych do zapełnienia magazynów (czyli ok. 13,5 mld m³ w całej UE). Powyżej nich istnieje możliwość dobrowolnej agregacji popytu. W kolejnym etapie, po znalezieniu konkurencyjnych ofert dostaw odpowiadających łącznemu zapotrzebowaniu, firmy mogą, również dobrowolnie, podpisać kontrakty z dostawcami – indywidualnie bądź stworzywszy konsorcjum lub kilka (np. regionalnych) konsorcjów do przeprowadzenia zakupów.

Wszystkie posunięcia związane z procesem agregacji popytu na gaz, ale też dywersyfikacją dostaw na rynek unijny i poszukiwaniem nowych źródeł dostaw (w tym obszarze działano już w 2022 r.) koordynuje i kieruje nimi stworzona w kwietniu ub.r. Platforma Energetyczna UE. W swojej działalności bazuje ona na doświadczeniu istniejących już ciał i instytucji, w tym Gazowej Grupy Koordynacyjnej (Gas Coordination Group), ENTSOG, wreszcie: regionalnych grup wysokiego szczebla (np. CESEC i BEMIP).

Pierwsze spotkanie powołanej *ad hoc* 13 stycznia br. Rady Sterującej Platformy Energetycznej, zrzeszającej przedstawicieli Komisji Europejskiej, wszystkich państw członkowskich oraz krajów należących do Wspólnoty Energetycznej, odbyło się 16 stycznia. Kierował nim wiceprzewodniczący KE Maroš Šefčovič. W trakcie narady omówiono m.in. proces tworzenia konsorcjum lub konsorcjów i wspólnych negocjacji dostaw gazu. Kluczowym zadaniem ma być zidentyfikowanie podmiotów (zarówno firm gazowych, jak i konsumentów), które miałyby nabywać surowiec za pośrednictwem platformy, oraz określenie ich zapotrzebowania. Według Šefčoviča KE chce szukać atrakcyjnych ofert dostaw już wczesną wiosną i planuje, by pierwsze wspólne zakupy miały miejsce przed latem. W grudniu ub.r. pod auspicjami Komisji zwołano przemysłowy okrągły stół wysokiego szczebla, w czasie którego dyskutowano m.in. nad wspólnymi zakupami. 25 stycznia br. przedstawiciele KE, w tym wiceprzewodniczący Šefčovič, omawiali natomiast kwestię uczestnictwa w Platformie Energetycznej z dużymi europejskimi konsumentami gazu z branż takich jak chemiczna, nawozowa czy ceramiczna.

Komentarz

- Przyspieszenie kroków formalnych na rzecz uruchomienia unijnych wspólnych zakupów gazu stało się możliwe dzięki grudniowej zgodzie Rady UE na pakiet kolejnych działań mających pozwolić na walkę z kryzysem energetycznym i wysokimi cenami. Jest też związane z wysokim politycznym priorytetem nadanym tej kwestii przez KE, widzącą w agregacji istotny instrument, który może ułatwić zapełnienie magazynów w UE i Wspólnocie Energetycznej przed zimą 2023/2024. Dodatkowo wspólne zakupy miałyby zapobiec pogłębianiu się różnic pomiędzy państwami członkowskimi w zakresie dostępu do surowca w warunkach trwającego kryzysu gazowego i wobec ich odmiennych potencjałów nabywczo-negocjacyjnych. W 2022 r. najwięcej gazu, po rekordowo wysokich cenach, udało się zakontraktować większym i bogatszym krajom (Niemcom i Włochom), podczas gdy inne (np. Bułgaria) miały z tym problemy.
- Do tej pory rozporządzenie regulujące m.in. omawiane zagadnienia było niejako zakładnikiem wewnątrzunijnych kontrowersji dotyczących kwestii limitów cen gazu (szerzej zob. [UE: trudna zgoda w sprawie limitów cen gazu](#)). Jednocześnie nie widać powszechnego zainteresowania w UE wykorzystaniem tego mechanizmu (formalnie dobrowolną opcję wspólnych zakupów zaproponowano już w kwietniu 2022 r.). Dołączenia do niego obawiają się w szczególności duże podmioty oraz państwa mogące samodzielnie i na zasadach rynkowych negocjować w miarę korzystne kontrakty. Popyt na gaz krajów i firm, które były i/lub są potencjalnie zainteresowane uczestnictwem w nim (np. państw Europy Południowo-Wschodniej, w tym Bułgarii, czy członków Wspólnoty Energetycznej), jest relatywnie nieduży i nie wiadomo, czy agregacja znacząco zwiększyłaby dostępność i atrakcyjność warunków dostaw potrzebnego im surowca.
- Kluczowa kwestia podnoszona przez sceptyków dotyczy faktu, że wspólne zakupy unijne nie zwiększą dostępności gazu na rynku światowym. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku sytuacja na nim wciąż będzie trudna i nie pojawią się znaczące dodatkowe wolumeny surowca, a konkurencja – w związku z mniejszymi dostawami gazociągowymi z Rosji i ożywieniem gospodarczym w Chinach – będzie rosła. Trudno też przewidzieć, czy i jacy dostawcy odpowiedzą konkretną ofertą na zagregowane na unijnej platformie zapotrzebowanie oraz czy ewentualna oferta – jeśli się pojawi – okaże się atrakcyjniejsza od tych dostępnych na rynku.
- Dodatkowe wyzwanie stanowią zagadnienia prawne i techniczne. Pojawiają się obawy, że agregacja popytu i tworzenie konsorcjów mogą być sprzeczne z prawem konkurencji. Unijna Dyrekcja ds. Konkurencji twierdzi, że kwestie te da się rozwiązać, lecz w przypadku części podmiotów rynkowych nie niweluje to ryzyka całkowicie, szczególnie że organ nie przedstawił konkretnych wytycznych. Nie wiadomo też, jak na tego typu działania zareagowałyby instytucje stojące na straży prawa konkurencji w krajach trzecich, np. w USA.
- Dla wielu firm problemem pozostają również wciąż nie do końca jasne szczegóły działania mechanizmu wspólnych zakupów. Nadal nie podano rozwiązania licznych spraw technicznych – np. dotyczących punktów dostaw gazu ewentualnie zakontraktowanego w ramach wspólnych zakupów czy jego dystrybucji na rynku unijnym. Wiąże się z tym obawa, że zastosowanie instrumentu mogłoby prowadzić do

wzrostu regulacji i większej unijnej kontroli nad krajowymi sieciami gazowymi (w tym terminalami LNG), co być może wpłynęłoby niekorzystnie na część korzystających z nich firm, ale też – zwłaszcza w kontekście trwającego kryzysu gazowego – na wdrażanie strategii bezpieczeństwa dostaw przez poszczególne państwa.